



KOMENTARZ

Wizyta prezydenta Joe Bidena w Polsce

Andrzej Dąbrowski

W dniach 25–26 marca br. prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden złożył roboczą wizytę w Polsce. Jej kluczowym elementem było przemówienie w Warszawie, w którym podkreślił gotowość USA do wypełnienia zobowiązań sojuszniczych oraz przywołał koncepcję amerykańskiego przywództwa w obronie porządku międzynarodowego opartego na prawie. Skupienie USA na sytuacji bezpieczeństwa na wschodniej flance NATO – kwestiach wzmocnienia obecności wojskowej oraz dozbrajania Ukrainy – nie zmieniają głównego celu amerykańskiej polityki zagranicznej, którym jest rywalizacja z Chinami.

Jakie były cele i bezpośrednie rezultaty wizyty Joe Bidena?

Nadrzędnym celem wizyty prezydenta USA był przekaz o jedności NATO. Biden podkreślił amerykańską gotowość do kolektywnej obrony oraz potwierdził szerokie wsparcie USA dla Ukrainy w jej walce z Rosją. Wizyta posłużyła także do wyrażenia przywiązania Stanów Zjednoczonych do integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy. Konsultacje polsko-amerykańskie, dotyczące m.in. bilateralnej współpracy wojskowej i energetycznej, nie przyniosły widocznych zmian w tych dziedzinach. Istotnym przesłaniem skierowanym przez polskie władze do Bidena było podkreślenie konieczności przyspieszenia procedur sprzedaży Polsce amerykańskiego uzbrojenia. Wizyta wzmocniła postrzeganie Polski jako najważniejszego partnera USA na wschodniej flance NATO, także dzięki koncentracji prezydenta Bidena na sytuacji uchodźców z Ukrainy i świadczonej im przez Polskę pomocy humanitarnej. Najszerzym echem odbiły się słowa Bidena, które mogły sugerować oczekiwanie USA, że Rosjanie pozbawią Władimira Putina władzy (później Biały Dom odrzucił taką interpretację uwag prezydenta).

Co wizyta Bidena oznacza dla amerykańskiej polityki wobec Polski i innych europejskich sojuszników?

Głównym przesłaniem prezydenta Bidena, zarówno podczas szczytów [G7](#), [NATO i UE](#), jak i spotkanie w Polsce była idea, że bez zgodnej polityki USA i państw europejskich, bez ich wspólnego działania obrona świata zachodniego przed rewizjonizmem autorytarnych reżimów nie może być skuteczna. Myśl tę Biden zawarł w przemówieniu wygłoszonym w Warszawie, które dotyczyło głównie pogrążonej w autorytaryzmie Rosji. Wydaje się, że prezydent chciał podkreślić historyczną zmianę w położeniu politycznym Europy, która – wspólnie z USA – musi przeciwstawić się Rosji, w pierwszej kolejności poprzez uniezależnienie od dostaw paliw kopalnych z tego państwa oraz wzmocnienie instytucji demokratycznych. Wskazując na długie trwanie konfrontacji wspólnoty państw demokratycznych z reżimami autorytarnymi, Biden nawiązywał też zapewne do konieczności ścisłej współpracy Europy i USA w rywalizacji z Chinami. Swoją obecnością w Rzeszowie, w pobliżu granicy polsko-ukraińskiej (tego samego dnia miał miejsce ostrzał rakietowy Lwowa), Biden chciał ponadto podkreślić przywiązanie USA do zobowiązań zawartych w art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego.

KOMENTARZ PISM

Jaki jest wewnętrzny kontekst podróży Bidena na wschodnią flankę NATO?

Inwazja Rosji na Ukrainę i podróż Joe Bidena do Europy przypadły na czas stopniowego zmniejszania się poparcia amerykańskich wyborców dla prezydenta i jego administracji (według badania Rasmussen z 28 marca br. pozytywnie o całokształcie pracy prezydenta wypowiedziało się 43% badanych). Decydują o tym głównie inflacja i rosnące koszty życia. Obejmując przywództwo nad działaniami państw zachodnich w odpowiedzi na rosyjską inwazję na Ukrainę, Biden uwiarygodnił się w roli silnego lidera, skutecznie rywalizującego z autokratycznymi reżimami, które dążą do podważenia porządku międzynarodowego opartego na prawie, w tym na prawach człowieka. Była to realizacja głównego – obok rywalizacji z Chinami – celu polityki zagranicznej zadeklarowanego w kampanii prezydenckiej. Sondaże wskazują na duże poparcie dla wspierania Ukrainy, w szczególności uchodźców, także dla przyjmowania ich w USA (w sondażu Ipsos z 18 marca br. 71% badanych jest za). Ponad połowa respondentów uważa też, że administracja skutecznie pomaga Ukrainie (choć 58% popiera unikanie bezpośredniej konfrontacji zbrojnej USA z Rosją). Dla wyborców ważniejsze będą jednak kwestie gospodarcze niż rola Bidena w polityce międzynarodowej.

Dlatego prezydent nie może liczyć na znaczącą poprawę swojego wizerunku i wzmocnienie szans na zwycięstwo Partii Demokratycznej w jesiennych wyborach do Kongresu.

Jak sytuacja bezpieczeństwa w Europie wpływa na globalne cele polityki USA?

Przekaz o konieczności – oprócz odstraszania Rosji – także wzmocnienia zdolności obronnych europejskich sojuszników USA w NATO wiąże się również z utrzymującym się przekonaniem administracji USA o nieuchronności konfrontacji amerykańsko-chińskiej. Ze względu na skalę wzrostu potencjału militarnego Chin w Indo-Pacyfiku USA będą musiały już w najbliższym czasie powrócić do umacniania swojej pozycji w tym regionie. W USA silne są opinie, że musi to oznaczać ograniczenie wojskowego zaangażowania w Europie. Choć w warunkach trwałego rosyjskiego zagrożenia nie jest prawdopodobne, by USA zdecydowały o cofnięciu decyzji wzmacniających ich obecność wojskową na wschodniej flance, w interesie Polski jest możliwie szybkie i skuteczne wykorzystanie skupienia uwagi USA na sytuacji w Europie do ustanowienia nowych ram sojuszniczego odstraszania i obrony przed Rosją. Ich głównym elementem mogłaby być stała obecność sił amerykańskich w Polsce.